GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

26 PAZDZIER. 1917.

NR. 252. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 28·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Wymierający Uniwersytet.

Otworzył swoje podwoje na nowy rok szkolny nasz Jagielloński Uniwersytet; ustępujący rektor odda swemu następcy oznaki rektorskiej władzy z życzeniami: quod faustum fortunatumque sit.

Lecz życzenia same nie wystarczą, by pomyślnym był nowy rok szkolny. Nie wystarczą też najusilniejsze starania Uniwersytetu, jeśli całe społeczeństwo nie poprze jego usiłowań, jeśli nie poprze potrzeb Almae Matris, przedewszystkiem Koło polskie, które obecnie przedstawia prezydentowi gabinetu żądania kraju. A jakoś o tem zgoła nic nie słychać, by o naszą naukę kto z posłów się upomniał, choć chodzi o dobro tej wartości, co polska nauka. Potrzebna, konieczna — gospodarcza odbudowa kraju, ale w równym rzędzie musimy się starać, by wysoko, coraz wyżej ku niebu, wzrastał gmach polskiej nauki, bo nie liczbą, ale tylko kulturą naszą stać możemy w pierwszym rzędzie narodów.

Tymczasem zamiast wzrostu tej nauki, jej potężnienia, zgoła co innego widać: **U n i w e r s y t e t J a g i e l l o ń s k i — w y m i e r a.**

Wprost rozpacz ogarnia, gdy się czyta obecnie, właśnie drukiem ogłoszone sprawozdanie świetnego wojennego rektora krakowskiej wszechnicy, prof. Kostaneckiego. A do rzędu tych strat, jakie Uniwersytet poniósł przez trzy lata jego rektoratu, przybyły i nowe, bolesne, w ostatnim roku, które wymieni jutro ustępujący rektor Szajnocha.

Policzmy!

Od roku 1913/14 zmarli z wydziału filozoficznego obok emerytów: ks. Pawlickiego, Wierzejskiego i Czernego, profesorowie: Brunner, Olszewski, Rudzki, Krzyżanowski, Raciborski, Smoluchowski, oraz przedstawiony na profesora zwyczajnego Komer. Z wydziału lekarskiego zmarli prócz emeryta Jakubowskiego: Ponikło, Żuławski, Domański, Wicherkiewicz, Pieniążek, Reiss, docenci: Droba, Mięsowicz i Dobrowolski, z wydziału prawniczego: emeryt Zoll, Czerkawski, Spyra i Rosenblatt, z teologicznego: ks. Gabryl.

Obok zaś tych, którzy zmarli, poniósł uniwersytet stratę dwóch profesorów: Zolla (jun.), który został wiceprezydentem Rady szkolnej i Nitscha Kazimierza, powołanego do Lwowa, Lwów też ma zabrać jeszcze podobno dwóch profesorów. Nadto obecnie kilku profesorów opuszcza Kraków dla Warszawy, z której kto wie, czy wrócą, a jeden ma objąć kierownictwo zakładu w Puławach.

A czy te ubytki zostały zastąpione? Na wydziale filozoficznym od r. 1913/14 przybyli: Sinko, Wukadinowicz, Semkowicz, Zawidzki, a bez pełnej płacy, lub zgoła bez żadnej Jachimecki, Kreutz i Gawroński, na wydziale prawniczym: Kumaniecki i Rybarski, na wydziale medycznym bezpłatni: Nowotny i Nitsch Roman, na teologicznym ks. Korzonkiewicz, nadto pięciu nadzwyczajnych, którzy już na uniwersytecie byli, zostało zwyczajnymi.

To wszystko.

Rachunek daje cyfry fatalne. Nominacye z tego okresu czasu przeważnie wypełniły tylko te luki, które w dawniejszych jeszcze powstały latach. Zalega zaś w ministerstwie oświaty od dawna długi szereg kilkudziesięciu wniosków: o profesury, czy choćby remuneracye. Lecz ministerstwa wiedeńskie robią wobec **o g r o m n y c h** wydatków wojennych **m a ł e** oszczędności na — polskiej nauce, na wydatkach dla — krakowskiej wszechnicy! Robią te oszczędności właśnie w czasie, kiedy nam tylu sił potrzeba nietylko dla zastąpienia tych, którzy zmarli w tak wielkiej liczbie, ale także, aby zasilić nowy uniwersytet w Warszawie.

Na czele ministerstwa oświaty Polak stoi, ekse. Ludwik Ćwikliński, były profesor lwowskiego Uniwersytetu, członek krakowskiej Akademii. Zna więc potrzeby polskiej nauki, a jako długoletni referent spraw uniwersyteckich, okazał tyle dobrej woli, tyle zrozumienia dla potrzeb tej nauki, iż nikt go nie może podejrzywać, iż to jego winą ten fatalny stan rzeczy. Leży ona gdzieindziej — w ministerstwie skarbu, od którego zależą fundusze. Tam, gdzie chodzi o systemizowane katedry, te się jeszcze obsadza, bo decyzya zależy tylko od ministerstwa oświaty. Ale ilość tych katedr oddawna zbyt kusa, by mogła wystarczyć. Wszystkie inne zaś nominacye ministerstwo skarbu odkłada — na czas po wojnie. I tak zalegają wnioski co do wybitnych uczonych, którzy ciężko muszą walczyć obecnie z warunkami życia, a młodzi docenci targają zdrowie i nerwy, by przetrwać jakoś, nie mogąc się doczekać lichych poborów nadzwyczajnych profesorów czy choćby remuneracyi.

A jeszcze gorzej przedstawia się sprawa dotacyi zakładów uniwersyteckich, obciętych po wybuchu wojny i dotąd nie przywróconych w pełnej wysokości. Dotąd też nie zwrócono uniwersytetowi nietylko zakładu weterynaryjnego, ale nawet tak ważnego gmachu collegii phisici, dotąd na parterze Collegii Novi mieszczą się kuchnie szpitala wojskowego, z których często bardzo niewonne zapachy po całym rozchodzą się gmachu. W uniwersytecie, pozbawionym tylu sal, pomieścić się nie mogą profesorowie z wykładami, zwłaszcza, gdy o ranne chodzi godziny.

Może się przecież znajdzie wśród polskich posłów, między którymi są i profesorowie naszych Uniwersytetów, choć jeden, który znajdzie chwilę czasu, by przypomnieć sobie, że o Uniwersytet chodzi, o naukę polską, może przecie potrafi przekonać Koło polskie, że gdy tyle dni i tygodni traci ono na tak płonne w rezultaty, a za to zaciekłe i często [illegible] walki partyjne, powinno chyba znaleźć także choć jaką godzinę, by pomyśleć o wymierającym Uniwersytecie w Krakowie.

Z Kijowa donoszą, że tamtejszy zarząd miejski przejął dotychczas na swój etat sześć polskich szkół elementarnych, a wyznaczył pomieszczenie w gmachach publicznych trzem szkołom średnim polskim, które czekają na upaństwowienie. Szkoła polska w Kijowie, utrzymywana przez gminę — to jak sen. Po wszystkich dragonadach, szubienicach, wysiedleniach, zakazach „gawarit pa polski“, nawiązujemy w pełnem świetle dnia przerwaną nić rozwoju na dalekich kresach wschodnich. Cóżby powiedziały duchy Murawiewów, Kochanowów i Klingenbergów, gdyby ich krwawym oczom danem było oglądać z za świata te niesłychane dziwy historyi? Na całej Rusi i Litwie pod rządami młodej rewolucyi świta renesans polskiego szkolnictwa z czasów Czartoryskiego. Niedawno donoszono z Mińska, że tam są czynne trzy gimnazya polskie. Ponadto w Krzemieńcu, w Żytomierzu, w Winnicy. W przeciągu niewielu tygodni założono dwanaście szkół średnich, czterysta ludowych, siłami samego społeczeństwa. Wszędzie dokonywa się radosne dzieło rekonstrukcyi polskiej kultury.

Wobec tej rzeczywistości, przed którą wczoraj jeszcze cofnęłaby się najśmielsza wyobraźnia, tem silniej wzbiera ufność, że i na tej ogromnej przestrzeni naszych rdzennych ziem, gdzie nie ma dotąd jeszcze ciągle ani jednej szkółki uczącej na polskim elementarzu, dopełni się wreszcie sprawiedliwość dziejowa. Km.

Rzeczy galicyjskie.

Intrygi przeciw Kołu.

Musimy wrócić znów do bardzo smutnej sprawy.

W porannem wydaniu z 19. bm. doniósł „Czas“, że pos. W. L. Jaworski w przeddzień konferencyi Koła polskiego z hr. Czerninem, zjawił się u referenta bar. Andriana i **r o z m a w i a ł z n i m** w sprawie Legionów, którą Koło miało przez deputacyę poruszyć.

Smutny rezultat tej interwencyi podał „Czas“ w temsamem wydaniu. Stwierdził, że gdy przedstawiciele Koła przedłożyli hr. Czerninowi żądania Koła, minister zauważył, że „**n i e w s z y s c y w K o l e p o l s k i e m ż ą d a n i a t e p o d z i e l a j ą**“. Na uwagę jednego z reprezentantów Koła („Czas“ twierdzi, że pos. Głąbińskiego): „**T y l k o p o s. J a w o r s k i n i e p o d z i e l a**“ — odparł hr. Czernin: „**T a k j e s t**“.

Taką wersyę podał „Czas“. Na jej podstawie można było stwierdzić, że **pos. J a w o r s k i a g i t o w a ł u b a r. A n d r i a n a p r z e c i w K o ł u p o l s k i e m u.** Można było dalej stwierdzić, że agitacya ta odniosła skutek, gdyż hr. Czernin przeciwstawił opinię pos. Jaworskiego — opinii Koła. Tem samem **p o w o ł a ł s i ę n a p o s. J a w o r s k i e g o p r z e c i w K o ł u.**

Fakt ten, niebywały w dziejach parlamentarnych Galicyi, spotkał się w niezawisłej od p. Jaworskiego prasie z surowem napiętnowaniem. Trzeba było coś radzić. I „Czas“ w dzień później **z a p r z e c z y ł p o p r o s t u s w y m t w i e r d z e n i o m.** Bo d. 20 bm. podał wersyę nową.

„Poszczególni członkowie deputacyi Koło do hr. Czernina — pisał — **p r z e c z ą** dziś, **j a k o b y h r. C z e r n i n s a m m ó w i ł l u b p o t w i e r d z i ł p y t a n i e p o s. G ł ą b i ń s k i e g o** w sprawie interwencyi **p o s. J a w o r s k i e g o** poza Kołem“.

Więc hr. Czernin **w o g ó l e o t e j s p r a w i e n i e m ó w i ł.** A „Czas“ z pożałowania godnym tupetem urządził atak na „podejrzenia, insynuacye i obelgi“ przeciw dr. Jaworskiemu.

Ale rzecz u hr. Czernina działa się przy świadkach... Więc nakoniec zdecydowano się na wersyę jeszcze inną. **T r z e c i ą w c i ą g u t r z e c h d n i.** Tym razem już hr. Czernin **w y m i e n i ł** nazwisko posła Jaworskiego! A stało się to w okolicznościach dla p. Jaworskiego poprostu strasznych.

„Obecni u ministra posłowie polscy powiedzieli, że przemawiają **i m i e n i e m K o ł a p o l s k i e g o** — pisze „Czas“ pod datą 21 bm. — Gdy hr. Czernin na to powiedział „**N i e c a ł e g o K o ł a p o l s k i e g o**“, zawołał jeden z posłów polskich: „Całego Koła polskiego z wyjątkiem grupy pos. **J a w o r s k i e g o**“. Minister podjął te słowa **t w i e r d z ą c o** i powtórzył: „**W ł a ś n i e**, z wyjątkiem grupy pos. Jaworskiego, która nie podziela tych zapatrywań w całości“.

Cóż za scena! Delegaci polscy oświadczają, że mówią imieniem Koła. **M i n i s t e r o d m a w i a i m t e g o p r a w a, a p o w o ł u j e s i ę n a p r y w a t n e r o z m o w y s w e g o r e f e r e n t a z p o s. J a w o r s k i m!**

Nie wiemy, na jakiej podstawie insynuuje „Czas“ konserwatystom, że upoważnili pos. Jaworskiego do intrygowania przeciw Kołu, do obniżania jego powagi tak, jak widzieliśmy wyżej. Walkę z tem brzydkiem podejrzeniem zostawiamy zaatakowanym. Pos. Jaworskiego **w n i c z e m t o n i e o c z y s z c z a.** Jeżeli konserwatystów uważa on za swoją własność, tak że tworzą oni tylko „grupę Jaworskiego“, to pos. Jaworski jest odpowiedzialnym za nich i za siebie. Próba ratowania się w ten sposób jest naiwną. Pos. Jaworski powinien był „swoim ludziom“ wytłómaczyć, że intrygi przeciw Kołu są gorszącem warcholstwem i powinien był odmówić „misyi“, której następstwem było **z w a l c z a n i e p r z e z m i n i s t r a ż ą d a ń K o ł a** — w imieniu p. Jaworskiego. Nie przypuszczamy jednak, aby potrzebowali takich pouczeń konserwatyści, wśród których nie brak jednostek, dotkniętych jeszcze znaną teoryą „dróg“, głoszoną przez p. Jaworskiego.

A już wprost śmiesznem jest, gdy „Czas“ daje do zrozumienia, że wykrycie intryg p. Jaworskiego jest „atakiem osobistym“. Gdy p. Jaworski coś publicznie jako polityk działa, to **j e s t z a t o o d p o w i e d z i a l n y.** Opinia nie zajmuje się jego **o s o b ą**, ale jego **c z y n a m i.** A jedynem czego dla dobra sprawy narodowej pragnie, jest to, aby nigdy się niemi nie potrzebowała zajmować. Ut figura docet.

Kaszubi i Białorusini.

Niedawno wytknęliśmy „Czasowi“ nieścisłość statystyczną co do liczby ludności polskiej na Litwie i Rusi zakordonowej: „Czas“ doliczył się tam sześciu milionów Polaków — my skorygowaliśmy tę zbyt różową cyfrę na trzy miliony. Do kwestyi tej powraca organ konserwatywny jeszcze raz, snując przy sposobności różne „zasadnicze“ insynuacye pod naszym adresem.

W podanej przez nas, o połowę skromniejszej liczbie żywiołu polskiego we wschodnich krajach dawnej Rzeczypospolitej widzi „Czas“ „tendencyjne manewry“, których cel zresztą odrazu z łatwością zgadują, gdyż — baczność! — „Głos Narodu“ zamieścił niezbyt dawno artykuł „głoszący zasadę Polski etnograficznej“. zasadę, którą wyznawać mogą tylko „pomniejszyciele ojczyzny“. Tym grzmiącym a lekkomyślnym frazesem nie zrobi „Czas“ wrażenia na nikim, kto rozumie, że świat idzie nieuchronnie ku przyznaniu każdemu narodowi praw gospodarza w granicach, jakie mu Bóg nakreślił. Naszem zadaniem zasada Polski etnograficznej — która nie zwalnia bynajmniej od dbałości o narodowy stan posiadania wszędzie, gdzie on tylko istnieje poza obrębem rdzennego naszego obszaru — zasada ta tak samo nie pomniejsza ojczyzny, jak operowaniem cyframi dowolnemi jeszcze się jej ani o cal nie powiększy. Owszem, interes ojczyzny wymaga, aby widzieć rzeczy tak, jak one są, a nie jakby się chciało, aby były.

„Czas“ upiera się przy sześciu milionach Polaków na Litwie i Rusi i nawiązując do naszej poprawki, pyta: „Zkąd „Głos Narodu“ przyszedł do tej cyfry? Chyba ze spisu ludności, przeprowadzonego w Rosyi w r. 1897. Ale ten spis, przeprowadzony niedbale, a o ile chodziło o Polaków, podwójnie sfałszowany, przez urzędników, którzy go dokonali i przez władze centralne, nie ma żadnej powagi, nawet w rosyjskich kołach naukowych“.

Otóż możemy „Czas“ uspokoić, że nie opieramy się na rosyjskiej urzędowej statystyce i to z przed lat 20, lecz na obliczeniach i zestawieniach polskich. Żeby nie cofać się do nieco dawniejszych opracowań, przytoczymy publikacyę, pochodzącą z ostatniego czasu, bo wydaną na krótko przed wojną: „Współczesna Polska w cyfrach i faktach“ przez J. Grabca (Kraków 1913). Grabiec (pseudonim wybitnego działacza narodowego i pisarza politycznego w Królestwie), któremu fałszerstwo urzędowej statystyki rosyjskiej było równie dobrze znane, jak „Czasowi“ i który oparł się na krytycznem zestawieniu wszystkich dotychczasowych polskich poszukiwań, podaje liczbę Polaków na Litwie — 1.100.000, na Ukrainie, Wołyniu i Podolu — 900.000, razem **d w a** miliony. Cyfrę tę podnieśliśmy dla ostrożności do trzech milionów, w przekonaniu, że pod gniotem caryzmu było z pewnością niemało polszczyzny zatajonej, którą w swobodnych warunkach będziemy mogli odzyskać nie tylko dla statystyki, ale i dla życia.

„Czas“ w samych tylko guberniach litewskich, bez Wołynia, Podola i Ukrainy, doszukał się „półpięta miliona“ Polaków. Jakim cudem? Otóż nie tyle cudem, ile dzięki pewnej swoistej metodzie, w której pozwolimy sobie widzieć istotnie „tendencyjny manewr“, a która powiększa wprawdzie naszą ojczyznę, ale niestety tylko na szpaltach „Czasu“. Półpięta miliona Polaków — pisze mianowicie „Czas“ — **w czem m i e ś c i s i ę** około pół(?!) miliona katolików - Białorusinów“. Czując najwidoczniej sam, że to „mieszczenie się“ może wzbudzić w czytelniku pewne wątpliwości, dodaje „Czas“ pospiesznie: „Ale oddzielać ich (tj. Białorusinów) od Polaków byłoby taką samą dowolnością, jak uważać Kaszubów i wschodniopruskich Mazurów za odrębną narodowość“. Nie wiemy, dlaczego „Czas“ włączył do statystyki ludności polskiej tylko pół miliona Białorusinów - katolików, skoro jest ich trzy mil., lecz to wiemy napewno, że traktowanie Kaszubów i Mazurów pruskich jako pozostających w tym samym stosunku do Polski, co pobratymcze nam plemię białoruskie, jest nowością, wobec której nauka musiałaby osłupieć, gdyby przybrała na siebie kształt ludzki.

Tego rodzaju manewry mogą tylko wprowadzić zamęt w naszą świadomość narodową, która w przededniu nadchodzących wypadków musi być jaśniejszą niż kiedykolwiek.

Lud białoruski, tak silnie związany z kulturą polską, że węzłów tych nie zdołała stargać cała potęga caratu, i wśród którego posiadamy własne olbrzymie wartości realne, większe, niż gdziekolwiek na kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, jest nam z pewnością tak bliskim, jak żaden z otaczających rdzenny obszar naszego narodu. Jagielloński duch, tkwiący w naturze polskiej, niezdeprawowany bankrutującemi dziś metodami sąsiadów, lecz wierny wypróbowanej już niegdyś zasadzie łączenia wolnych z wolnymi, potrafi, mamy nadzieję, utrzymać w nowej Europie te węzły, jakie nas od wieków łączą z pobratymcami białoruskimi. Ale ludność gdańskiego Pomorza, czy pruskiego Mazowsza, ludność tych ziem tak nieskończenie dla nas ważnych a tak zaniedbanych i zapomnianych w reszcie ojczyzny, to coś zgoła innego, niż Białorusini. **Tu nie może być mowy o większej lub mniejszej bliskości,** gdyż mieszkaniec mazurskiego kraju jezior i bałtyckich wybrzeży na Kaszubach, to — **m y s a m i**, to rdzenna i rodowita ludność polska, której polskiego charakteru nie zdoła nikt zaprzeczyć.

Ta różnica musi się w każdym razie zarysowywać w zdrowym instynkcie i świadomości narodu. **Kor.**

Obawa o katolików niemieckich w Polsce.

W ślad za niesłychaną presyą, wywartą na kościół ewangelicki w Królestwie, aby go przyciągnąć na łono niemczyzny, zaczynają różni emisaryusze i nieproszeni patronowie z zewnątrz objawiać gwałtowną troskliwość o zagrożone jakoby dobro katolików-Niemców w naszym kraju. „Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi, że pewien ks. Worthmann, prezes Związku niemiecko-katolickiego w Królestwie, krząta się z wielką gorliwością około zorganizowania „pomocy religijnej“ dla katolików niemieckich. Wynikałoby z tego, że pupile ks. Worthmanna: **żyjąc w kraju katolickim, są tej pomocy pozbawieni. Ujmuje się za nimi również junkiersko-hakatystyczna** berlińska „Deutsche Post“, **która, nie wysuwając co prawda motywów religijnych, pisze:** „Wśród Niemców **na obszarze Polski** kongresowej żyje znaczna liczba katolików — liczbę te podają na 50.000. Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt się o nich dotychczas nie zatroszczył“.

Przeciw insynuacyom tym, za któremi kryje się przejrzysta chęć związania katolików Niemców w Królestwie z opieką berlińską, a rozluźnienia węzłów, łączących ich z krajem naszym, wystąpił z energicznym protestem ks. Dr Szkopowski na łamach „Kuryera Warszawskiego“. Ks. Szkopowski, **który sam jako duszpasterz miał styczność z niemieckimi katolikami w Polsce, streściwszy insynuacye „Deusche Warsch. Zeitung“ i „Deutsche Post“, pisze:**

Od czasu, jak istnieją u nas większe skupienia Niemców, było nieustanną troską władzy duchownej, aby niemieckim katolikom zapewnić takąż obsługę religijną, jaką posiadali swoi. W naszej archidyecezyi, w Łodzi, Ozorkowie, Żyrardowie, Zgierzu, Aleksandrowie, Konstantynowie i Pabjanicach, mianowano tylko księży, mówiących po niemiecku. Kiedy w r. 1893 wysyłano mnie do Łodzi, to przedtem dostałem odpowiednie zapytanie z konsystorza co do znajomości języka niemieckiego.

W kancelaryi parafialnej interesant porozumiewał się po niemiecku, gdyż i sekretarz (organista w jednej osobie) musiał również znać język niemiecki. Przy kościele były dwa bractwa: polskie i niemieckie, dwa chóry kościelne, służba polska i niemiecka, dozór kościelny zaś składał się w połowie z Polaków i Niemców. Spowiadaliśmy Niemców w kościele i chorych w domach po niemiecku bez żadnych trudności. Przemowy pogrzebowe były po niemiecku wygłaszane na żądanie. W niedziele i święta były dwie prymarye rano i dwie sumy z kazaniami w dwu językach. W Wielkim Poście po południu dla Polaków były „Gorzkie żale“, dla Niemców, którzy tego nabożeństwa nie znają, „Droga Krzyżowa“ po niemiecku. Katechizacya dzieci niemieckich, przygotowujących się do pierwszej Komunii św., odbywała się po niemiecku, jak również pierwsza spowiedź i Komunia św.

Stosunek z parafianami Niemcami był bardzo poprawny. Przyjmowali oni nasze zabiegi z wdzięcznością i na każdym kroku okazywali nam przyjaźń i przywiązanie, my również odsuwaliśmy wszelką politykę, bywaliśmy u naszych członków dozoru i parafian Niemców zawsze gościnnie podejmowani. Piszę z osobistych wrażeń, więc dlatego w czasie przeszłym. Do dziś nic się nie zmieniło, więcej powiem, zwiększyła się liczba księży mówiących po niemiecku, gdyż nauka tego języka już od lat wielu zaprowadzona jest w seminaryum duchownem.

Identyczne stosunki panują we wszystkich dyecezyach.

Te kilka słów były konieczne, gdyż przykroby nam było niezmiernie, gdyby podobnie nieścisłe wieści doszły do biskupów nadreńskich, którzy w obczyźnie polskich dbają o zaspokajanie potrzeb religijnych Polaków, sprowadzają księży z Poznańskiego i klerykom upatrzonym każą się uczyć po polsku w seminaryum, żeby mieć kapłanów dla obsługi dusz polskich.

Tyle wyjaśnienia ks. Dr Szkopowskiego. Dodajemy do niego, że bylibyśmy bardzo radzi, gdyby równie uczciwie, jak duchowieństwo polskie wobec Niemców-katolików

w Królestwie, zachowywało się duchowieństwo niemieckie wobec Polaków-katolików **na ziemiach polskich**: w dyecezyi wrocławskiej na Śląsku, chełmińskiej w Prusach Królewskich, oraz na Warmii, gdzie często w jaskrawy sposób rząd używa kościoła do celów germanizacyjnych.

MAŁY FELIETON.

Zadanie matematyczne.

Równomierność podatku od majątku.

Jak w innych państwach, i w Austryi projektowany jest jednorazowy podatek od majątków w wysokości około 33 proc. Celem jego jest uzdrowienie waluty austryackiej, a dotknąć ma wszystkich obywateli państwa równomiernie w stosunku do ich majątku. Ta równomierność, to jest sprawiedliwy rozdział podatku, przedstawiać będzie pewne trudności. Że jej nie osiągnie się jednakowem opodatkowaniem majątku w każdej jego formie, niech pouczy następujący przykład:

Dwaj bracia „A“ i „B“ odziedziczyli podczas wojny po sto tys. koron. A że w onym czasie korona wartała (dajmy na to) 40 centimów szwajcarskich, majątek każdego z nich wartał 40 tys. franków. „A“ zachował cały majątek w gotówce, „B“ zaś kupił zań kawał ziemi. I znów mieli majątek jednakowy, gdyż skutkiem taniości koron „B“ za 100 tys. nabył ziemię drogo: mieli więc i nadal po 40 tys. franków. Aliści uchwalono podatek od majątku sprawiedliwy i każdy z nich oddał na rzecz państwa 33 proc. tego, co posiadał. Przykro im było, ale pocieszali się myślą, iż za to waluta została uzdrowiona i że odtąd korona, jeśli nie powróciła do kursu przedwojennego 105 centimów, to przynajmniej zrównała się z frankami, iż warta sto centimów.

Jakiż wpływ wywarło to sprawiedliwe uzdrowienie waluty na majątek panów „A“ i „B“? Mieli wpierw równo po 100 tys. koron. A teraz? Panu „A“ z jego stu tysiączek wzięto na podatek in natura 33 kanknoty stukoronowe, iż pozostało mu ich tylko 67. Ale za to uzdrowionych, to jest wartających 67 tys. franków, podczas gdy przed przeprowadzeniem podatku i sanacyi waluty cały jego majątek wartał tylko 40 tys. franków: pan „A“ zarobił zatem na sprawiedliwym podatku 27 tys. franków na czysto! Inaczej pan „B“. Ten nie miał tysiączek w banknotach, więc państwo zaintabulowało na jego ziemi swój podatek i obciążyło ją swą wierzytelnością 33 tys. koron. Ileż więc teraz posiada? Wartość jego kawałka ziemi nie uległa zmianie: równa się wciąż 40 tys. franków; zmianie uległa wszekże wartość koron, obecnie uzdrowionych tak iż wierzytelność państwa, ciążąca na jego hipotece równa się obecnie 33 tysiącom franków. Że zaś jego cały majątek warta 40 tysięcy franków, pozostaje mu wszystkiego 7 tys. fr.

Poprzednio mieli po 100 tys. koron, czyli po 40 tys. fr. dotknął ich jednakowy podatek i teraz „A“ ma 67 tys. fr. a „B“ 7 tys. fr. „A“ zarobił 27 tys. fr., „B“ stracił 33 tys. fr. A jednak podatek był jednakowy, równomierny i — sprawiedliwy!

Cóżby to dopiero było, gdyby podatek był niesprawiedliwy! **Z.**

KRONIKA.

PIĄTEK **26** Ewarysta pm.

Wschód słońca o godz. 6.21 r.
Zachód „ „ 4.22 w.
Długość dnia godz. 10 m. 09.
Najniż. ciepłota 6.0, najw. 10.1.
Prognoza: Deszcz.

Z miasta.

O INWENTARYZACYĘ ZABYTKÓW W POLSCE. Piszą do nas: Inwentaryzacya zabytków w środkowym okręgu Wisły i Warty została podjętą przez niemieckiego uczonego, Juliusza Kohtego, z polecenia gen. gubernatorstwa w Warszawie. Spis zabytków wyjdzie w przyszłym roku jako dodatek do dokonanej już inwentaryzacyi Księstwa Poznańskiego, przeprowadzonej przez rząd pruski. W ten sposób Niemcy wciągają do dokonanej prawie w zupełności inwentaryzacyi zabytków Niemiec także polskie najbliższe ziemie. Prace te tembardziej zasługują na uznanie, że dokonano ich w tak krótkim czasie, gdy u nas od lat kilkunastu komisya historyi sztuki Akademii umiejętności myśl inwentaryzacyi polskich zabytków podjęła i poza programy nie wyszła. Nauka niemiecka natomiast w dziedzinie historyi sztuki opanowuje coraz to bardziej polskie ziemie. Oczywiście w pracy tego rodzaju niemieccy uczeni akcentują przedewszystkiem niemieckie wpływy, co jest rzeczą zrozumiałą i naturalną.

Konieczną jest rzeczą, aby społeczeństwo polskie podjęło u siebie inwentaryzacyę zabytków sztuki. Obecnie wojna pokazała, jakie szkody wyrządził nam brak inwentaryzacyi, ile zabytków zburzono, zniszczono, a rozgrabionych z powodu braku inwentaryzacyi nie można reklamować. Jest to jeden z najważniejszych postulatów polskiej sztuki i nie powinien spotkać się z obojętnością sfer naukowych i władz krajowych i państwowych. Czesi u siebie inwentaryzacyę staraniem Akademii umiejętności podjęli i prawie mają na dokończeniu, u nas, prócz usiłowań jednostek, nie wiele zrobiono. Nie należy czekać, aż pracę tę wykonają inne narody, dając tem dowód wyższej kultury.

KOLUMNA LEGIONÓW Na posiedzeniu komitetu, odbytem ostatnimi dniami pod przewodnictwem p. W. Ostrowskiego, uchwalono rozebrać kolumnę i po przeprowadzeniu restauracyi pomieścić ją w archiwum Legionów w Krakowie. Akcyę zbierania funduszów na cele kolumny postanowiono jednak prowadzić dalej przez administracye dzienników. Skarbnik komitetu, r. dw. Roman Ingarden, złożył sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że fundusze kolumny wynoszą dotychczas 117.349 K 65 h. Fundusze te uznano za żelazne, odsetki zaś uchwalono przelewać na rzecz Departamentu opieki N. K. N., w następstwie zaś na rzecz powstać mającego w najbliższej przyszłości Stowarzyszenia opieki legionowej.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Dzisiaj po raz drugi z takim sukcesem w tym sezonie wznowione utwory St. Wyspiańskiego „Warszawianka“ z pp. Drzewiecką, Kamińską, Sosnowskim, Rdzawiczem i Jednowskim w rolach głównych, oraz „Sędziowie“, którzy w pp. Łuszczkiewicz, Solskiej-Grosserowej, Bończy, Jednowskim, Szymborskim, Jarnińskim i in. tak świetnych znaleźli wykonawców.

Zainteresowanie jutrzejszą premierą „Carewicza“ Gabryeli Zapolskiej jest tak wielkie, że kasa zamówień wysprzedała już prawie wszystkie bilety na pierwsze przedstawienia, wobec czego atrakcyjną tę sztukę przeznaczyła dyrekcya na dwie soboty przy możliwie najczęstszych powtórzeniach. Sprzedaż biletów na następną sobotę rozpocznie się, dla wygody publiczności, **wcześniej w kasie dziennej**. „Carewicz“ powtórzony będzie w niedzielę i we wtorek, środę, czwartek, oraz sobotę przyszłego tygodnia. W szóstem przedstawieniu rolę tytułową, kreowaną przez p. Węgierkę, obejmie p. Karol Rdzawicz.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj efektowna operetka L. Falla „Róża Stambułu“ z p. Miłowską i Millerem w partyach głównych. Jutro po południu „Porwanie Sabinek“, wieczorem „Piękna Helena“

WYKŁADY OGRODNICZE, organizowane przez Tow. ogrodnicze w Krakowie, rozpoczną się w poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 4 po południu. Wykłady odbywać się będą w gmachu Studyum rolniczego, Aleja Mickiewicza 17, w sali wykładowej botaniki. Informacyi udziela i wpisy przyjmuje kancelarya Tow. ogrodniczego, Aleja Mickiewicza 17, w dniach 30 października do 3 listopada, z wyjątkiem świąt, od godziny 5—6 popoł. Wykładane przedmioty będą następujące: Pomologia, wykłada dyr. K. Brzeziński; Zasady ogólne sadownictwa i hodowla drzew karłowych, wykłada prof. uniw. J. Brzeziński; Sadownictwo, wykłada dyr. K. Brzeziński; Szkółki drzew i krzewów owocowych, wykłada dyr. Gabryl; Warzywnictwo, wykłada prof. uniw. J. Brzeziński; Hodowla roślin ozdobnych, szklarnianych i gruntowych, wykłada insp. G. Pol; Ogrodnictwo krajobrazowe, wykłada insp. G. Pol; Zasady miernictwa ogrodowego, wykłada insp. G. Pol; Zasady chemii, wykłada Dr Leyko; Gleba i nawozy, wykłada Dr Leyko; Botanika, wykłada Dr Zając; Ćwiczenia botaniczne z mikroskopem prowadzi Dr Zając; Rachunkowość w zastosowaniu do ogrodnictwa, wykłada J. Obrąpalska; Pszczelnictwo, wykłada insp. szkolny J. Lorenz.

BEZKARNOŚĆ WYZYSKU. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w poniedziałkowym numerze naszego pisma z d. 24 b. m., stwierdzić możemy po zasięgnięciu informacyi, że wyzysk w rodzaju żądania 70 hal. za miniaturowe ciastko nie bywa na ogół praktykowany w cukierniach krakowskich; wypadek zażądania tej ceny zaszedł tylko w cukierni przy ul. Karmelickiej i tej cukierni tylko notatka nasza dotyczyła.

LICHWA TOWAROWA. Urzędnikom krakowskiej dyrekcyi policyi przypadają w udziale coraz nowe niezwykłe odkrycia w dziedzinie spekulacyi i lichwy towarowej. W ciągu dnia wczorajszego odkryto pięć dalszych tajnych magazynów z towarami bławatnymi i nićmi, których w handlu brakuje. I tak w domu przy ul. Bożego Ciała l. 8 w zamkniętym od ulicy sklepiku, własność H. Schitzera, znaleźli pp. komisarz L. **Kłeczek** z koncepistą St. **Szaferem** znaczny zapas wszelkich gatunków nici, wartości koło 30 tysięcy koron. W tym samym domu, w niedostępnym zakamarku podwórzowym, znaleziono ukryty magazyn towarów bławatnych i nici, własność Jakóba Bestera, którego zaraz aresztowano. Wreszcie w piwnicy tego domu, ze węglem, urzędnik policyi, p. **Kantor**, poszukując kart cukrowych i chlebowych, znalazł sześć skrzyń i beczkę ze świecami. Kto jest właścicielem — na razie stwierdzić nie zdołano. W realności przy ul. Dietlowskiej l. 27 p. Kantor, śledząc za pokątnym handlem fałszywemi kartami cukrowemi, natrafił na tajną fabrykę mydła, własność Moszka Gutfreunda z Proszowic. Wyrabiano tu mydło z masła. Znaleziono znaczniejszy zapas towaru. Na I piętrze tej samej realności w mieszkaniu Teitla Bauma odkryto skład sukna, towarów bławatnych i nici. Na jeden dzień połów nadzwyczaj obfity. Wszystkie znalezione towary skonfiskowano i przewieziono do gmachu dyrekcyi policyi.

Jak słychać, krajowy Urząd gospodarczy zamierza skonfiskowane towary rozdzielić między spółki krawieckie i organizacye samopomocy. Przy tem dodać należy, że na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej uchwalono zwrócić się do namiestnictwa, by rozdział skonfiskowanych towarów poruczono zarządowi miasta.

OGRANICZENIE OBROTU WORKAMI. Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Celem zapobieżenia masowemu wywozowi worków z Galicyi, wydało c. k. namiestnictwo rozporządzenie, którem zarządzono spis istniejących w kraju zapasów worków, a nadto wprowadzono ograniczenie obrotu workami, polegające na tem, że dla przesyłek worków tak próżnych, jakoteż wypełnionych towarami, lub produktami rolnymi poza granice kraju, wymagane jest poświadczenie transportowe, wydawane przy przesyłkach zawierających mniej niż 100 sztuk przez starostwa (magistraty), zaś przy większych przez c. k. namiestnictwo.

SPRZEDAŻ MĄKI I KASZ. Sądowa spółka spożywcza komunikuje, że zamierza prowadzić w swoim sklepie sprzedaż mąki i kasz. Ponieważ członkowie spółki pobierają dotychczas mąkę jużto w sklepach miejskich, jużto w Związku ekonomicznym urzędników, przeto sam zarząd spółki przedsięweźmie kroki celem przepisania odnośnych członków z wykazów przez Związek ekonomiczny względnie przez sklepy miejskie prowadzonych. Rzeczą jest tych członków, którzy życzą sobie nadal pobierać mąkę w dotychczasowem miejscu poboru, a nie w sklepie Spółki, złożyć odnośne oświadczenie w zarządzie sądowej Spółki spożywczej, inaczej bowiem przyjmie się, że godzą się na pobór mąki w sklepie sądowej Spółki spożywczej.

Z Polski i ze świata.

ADWOKACI POLSCY DLA LITWY. Związek adwokatów polskich we Lwowie wydał odezwę wzywającą w gorących słowach ogół adwokatów Polaków, gdziekolwiek pracują, żeby, czy to w zorganizowanem działaniu zbiorowem, czy jednostkowo, zajął się gromadzeniem funduszów pomocy dla cierpiącej Litwy, przesyłając bez zwłoki zebrane kwoty Związkowi adwokatów polskich do rąk skarbnika Dr Stanisława Derynga, adwokata we Lwowie, ul. Tańskiej l. 3.

STULECIE INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH. We wtorek, jako w setną rocznicę założenia instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, odbyło się w kaplicy instytutu uroczyste nabożeństwo. Instytut powstał w r. 1817 dzięki zabiegom ks. J. Z. Falkowskiego, Pijara, który był pierwszym, zaszczytnie zapisanym w dziejach wychowania w Polsce, „ojcem, przyjacielem i opiekunem głuchoniemych“. Instytucya z chwilą przejęcia jej przez rząd polski znajdzie z pownością zasłużoną opiekę. Powstanie znowu internat i znajdą w nim pomieszczenie nieszczęśliwi z całego kraju. Ze statystyki wynika, że jest ich około 3000 dzieci głuchoniemych i około 1000 ociemniałych. W związku z obchodem setnej rocznicy założenia instytutu komitet jubileuszowy postanowił uczcić pamięć twórcy instytutu ks. Falkowskiego, pomnikiem. Pomnik wzniesiony będzie przed frontonem gmachu (na dziedzińcu). Model zaofiarował bezinteresownie artysta-rzeźbiarz p. Biernacki, na koszta zaś wykonania wpłynęło dotychczas 500 rb.

ZAKAZ OBROTU ZIEMIĄ ZA BUGIEM. Na Litwie i Wołyniu w obwodzie inspekcyi etapowej Bug i komendantury Brześcia Litewskiego wyszło następujące rozporządzenie:

Wszelka sprzedaż i wszelkie nabywanie, jakoteż wszelkie obciążanie gruntu, lub części tegoż między żyjącymi, jest wzbronione i to nawet w tym wypadku, jeżeli ono odbywa się w drodze egzekucyi. Za wyjątkowe udzielenie zezwolenia będzie ściągana opłata, która wynosi przy sprzedażach i nabywaniach 3% zwykłej wartości gruntu, lub części jego według oszacowania komendantury etapowej lub komendantury Brześcia Litewskiego. Przy obciążeniach hipotekami lub podobnemi prawami: 5% od należności itd. W razie udzielenia zezwolenia na sprzedaż lub nabycie gruntu lub części tegoż, mają, oprócz tego, strony zapłacić inspekcyi etapowej podatek od przyrostu wartości w wysokości od 10—50% tej wartości, o którą odnośny grunt od chwili okupacyi kraju powiększył się stosownie do oszacowania, przeprowadzonego przez komendanturę etapową, lub komendanturę Brześcia Litewskiego. Rozporządzenie niniejsze otrzymuje 1 września 1917 r. moc obowiązującą, będzie ono także zastosowane do aktów prawnych dokonanych po 15 września 1915 r.

Rozporządzenie podpisał w kwaterze głównej wódz nacz. v. Linsingen.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W TORUNIU. Rocznicę zgonu Kościuszki obchodził Toruń uroczyście przez trzy dni, 11, 13 i 14 b. m. Uroczystości zakończyło nabożeństwo solenne, odprawione w kościele św. Jakóba. Kulminacyjnym punktem był wieczór obchodowy, urządzony głównie dzięki staraniom doktorowej Steinbornowej. Wieczór zagaiło gorące przemówienie Oswalda hr. Potockiego, który w słowach podniosłych zobrazował życie i wiekopomną działalność Kościuszki. Entuzyazm szczery wśród zapełniającej salę publiczności, rekrutującej się ze wszystkich kół społeczeństwa polskiego, wywołał obraz żywy „Kościuszko pod Racławicami“, inscenizowany, według dzieła Matejki, z p. W. Gajewskim, jako Kościuszką. Wieczór uzupełniła melodeklamacya p. Buczkowskiej, która przy dźwiękach fortepianu wygłosiła piękny wiersz Ujejskiego: „Pogrzeb Kościuszki“, tudzież deklamacya chłopca z ludu. Śpiewy chóralne zakończyły patryotyczny, podniosły wieczór.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SPÓŁEK KREDYTOWYCH. Zjazd delegatów stowarzyszeń drobnego kredytu zgromadził w niedzielę w Warszawie, w siedzibie tej instytucyi, stu kilkudziesięciu przedstawicieli stowarzyszeń zarówno warszawskich, jak prowincyonalnych. Zjazd zagaił prezes komisyi współdzielczej, p. Józef Rzętkowski. P. Młynarski, objąwszy przewodnictwo, w sposób treściwy zaznajomił obecnych z historyą ruchu współdzielczego w Królestwie i wyraził przekonanie, że zjazd obecny urzeczywistni wiele dezyderatów, których dotychczas urzeczywistnić się nie udało. Nastąpił szereg referatów: P. Janusz Kwieciński wygłosił referat „O prawodawstwie współdzielczem“, p. Stanisław Mitraszewski „O związkach patronackich i centralach kredytowych“, Dr Antoni Rząd mówił na temat: „Nasze spółki kredytowe a wojna“, p. Władysław Sztromajer „O najbliższych zadaniach stowarzyszeń kredytu ludowego w Polsce“. Na tle wybornie opracowanych referatów rozwinęła się ożywiona dyskusya.

SŁOWACKI „GŁÓD ZIEMI“. W „Słowackich Ludowych Nowinach“ czytamy, iż „głód ziemi“ objawia się ostatnio na Słowaczyźnie węgierskiej w formie o wiele wyraźniejszej, niż dawniej. Słowacy coraz częściej lokują kapitał w gruntach i innych nieruchomościach, uważają bowiem takie to ulokowanie pieniędzy jako najbardziej pewne w dzisiejszych czasach na Węgrzech. To też skupują wszystko, co tylko się nadarzy.

ZAKAZ PALENIA TYTONIU PRZEZ MAŁOLETNICH. Prezydyum policyi w Berlinie wydało rozporządzenie, mocą którego zakazano małoletnim poniżej 16 lat palenia tytoniu na ulicach i placach, jako też we wszystkich lokalach publicznych. Równocześnie policya zakazała sprzedawać małoletnim papierosów, cygar i tytoniu.

ZA PODBIJANIE CEN ZIEMNIAKÓW. Przed sądem w Preszburgu odbyła się rozprawa przeciw inż. V. Slezakowi, obwinionemu o podbijanie cen ziemniaków. Sprzedał on 10 wagonów ziemniaków po cenach znacznie wyższych niż ustalone jako maksymalne. Ziemniaki skonfiskowano. Slezak został skazany na zapłacenie 78.000 K kary.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO. Zebranie miesięczne krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego odbędzie się we wtorek 30 października b. r. o godz. 6 wiecz. w sali seminaryum filozoficznego. Przedmiotem obrad będą „kwestye sporne i niewyjaśnione w dziejach Tadeusza Kościuszki“. Zagai dyskusyę prof. Dr Wacław Sobieski.

ZE ZWIĄZKU EKON. URZĘDNIKÓW. Posiedzenie wydziału Związku ekonomicznego urzędników odbędzie się w piątek dnia 26 października o godz. 7 i pół w lokalu Związku.

W STOW. KAT. „PRACA“. W niedzielę dnia 28 b. m. i 1 listopada b. r. w sali „Domu robotniczego“, ul. św. Tomasza 37, odegrany będzie dramat „Młynarz i jego córka“. Ceny miejsc: I 2 kor., II 1.50, III 80 hal., galerya 50 hal. Cały dochód na wdowy i sieroty po poległych na placu boju członkach Stowarzyszenia. Początek o godz. 6 wieczorem.

AKCYA ZAPOMOGOWA W BOCHNI. Z bardzo skromnego funduszu państwowego, wyznaczonego dla miasta Bochni, na wyżywienie niezamożnej ludności, korzystało według sporządzonego wykazu imiennego osób 8307 dla 1786 rodzin. Biuro tej akcyi pod kontrolą magistratu i c. k. komisarza zostające, wydaje bony zniżkowe na wszystkie możliwe niezajęte artykuły spożywcze, jako to: mięso, jaja, mleko, kawę, słoninę i t. d. Zakonnice S. M. Felicyanki w ochronce prowadzą kuchnię bezpłatną dla najbiedniejszej ludności do wydawania śniadań i obiadów.

Z funduszu tego zasilano artykułami spożywczymi sieroty wojenne w liczbie 11 i dom ubogich św. Macieja w liczbie 53 osób, wreszcie przez miesiąc lipiec i sierpień dostarczano dla kolonij wakacyjnych chleba i mleka. Obraz tej działalności w cyfrach przedstawia się w ten sposób, że w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu wydano 1319 bonów na mięso na kwotę 48.605.21 h. za 18.568 kilogr., 14.262 bonów na jaja na kwotę 41.758.44 h. za 250.742 sztuk, [illegible] kawę bonów 2780 na kwotę 3000 K, na mleko 2576 bonów na 2824.24 h. Na wydawanie bezpłatnych obiadów, wyżywienie sierót wojennych, domu ubogich i kolonij wakacyjnych sumę 3895 K. Łącznie wydano bonów sztuk 35.055 na kwotę 103.057.11 h.

Zakonnice S. M. Felicyanki w ochronce wydały bezpłatnych w lipcu śniadań 1785, a obiadów 7905, w sierpniu śniadań 1240, obiadów 3352, we wrześniu śniadań 750, obiadów 3351, czyli razem wydano 18.230 obiadów i 3770 śniadań. Z funduszu państwowego do 30 września b. r. otrzymano 75.000 koron, a wydano 105.581 koron 60 halerzy, który to niedobór pokryła Kasa miejska chwilowo z własnych funduszów aż do uzyskania nowej subwencyi, którą uzyskano dopiero w październiku w kwocie 65.000 koron. Z tej to kwoty pokryto niedobór w sumie 30.581 K 60 h., a dopiero reszta 34.418.40 hal. pozostaje na dalszą akcyę. Zaznaczyć należy z całym naciskiem, że kwota [illegible] 4 K 15 h. na miesiąc na głowę wypadająca dla miejskiej ludności, nie mającej żadnych zapasów, jest banalnie niską. Wobec zaś zbliżającej się zimy pragnie zarząd miasta przyjść z pomocą najbiedniejszej warstwie ludności przez dostarczenie tymże na bony zniżkowe opału, wreszcie ma zamiar urządzenia jeszcze jednej lub dwóch tanich, ewentualnie bezpłatnych kuchni dla podawania ciepłej strawy. Rada gospodarcza miejska z całą ścisłością prowadzone rachunki z tej akcyi zatwierdziła i wraz imiennym spisem osób, korzystających z tej zapomogi, w drodze urzędowej przez c. k. starostwo przesłała do c. k. namiestnictwa.

WYBORY W SODALICYI AKADEMICKIEJ. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akademickiej Sodalicyi Maryańskiej, połączone z wyborami nowego wydziału, odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. godz. 11-ej rano w sali „Nad Bramką“ Pl. Maryacki (wejście obok kościoła św. Barbary) na które wszystkich członków zaprasza się.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się w niedzielę 28. bm. Rozpocznie się o g. 4 półgodzinną adoracyą Najśw. Sakramentu w kaplicy Sodalicyjnej, następnie zebraniem w sali Sod. przy kościele św. Barbary. W sobotę 27 bm. odbędzie się o g. 7 staraniem Komitetu Zjedn. Sodalicyi godzinna Adoracya.

ZAROBEK DLA NIEZAMOŻNYCH. Zatrudnienia zarobkowego dla niezamożnych rodzin zwłaszcza dla rodzin urzędniczych w Krakowie, jest jeszcze dużo do rozdania przy wyrobie ozdób na drzewko, zorganizowanym przez Ligę Pomocy przem. pośród sześćdziesięciu kilku rodzin krakowskich, które trudnią się już tym wyrobem domowym. Niektóre zarabiają po 200 do 250 koron miesięcznie za samą łatwą lekką robotę. Zgłoszenia przyjmuje seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przem. Kraków ul. Grodzka l. 15 Zakład ten przyjmie jeszcze kilka młodocianych robotnic, jako stałe robotnice.

Z KOMITETU POLSKIEGO W HADZE. Komitet Polski w Hadze prosi tą drogą redakcye pism polskich i czytelników gazet o przesyłanie dla Polaków znajdujących się w Holandyi a pozbawionych od czasu wojny wiadomości z kraju dzienników polskich pod adresem: J. Kobyliński den Haag Hofwijkstraat 30 Holland.

NEKROLOGIA.

Wczoraj zmarł w Krakowie, w 52 roku życia lekarz Dr Ludwik **Doboszyński**. Był on wychowankiem Uniw. Jagiell. Przez kilkanaście lat był sekundaryuszem w szpitalu św. Łazarza, poczem lekarzem do tłumienia chorób nagminnych na Pokuciu, a przez kilka lat dyrektorem szpitala okręgowego w Żabiu. W ostatnich latach pełnił obowiązki konsulenta sanitarnego w kopalniach węgla w Sierszy. W roku bieżącym ogłosił pracę pt. „Kilka uwag o akcyi przeciwgruźliczej“.

Aprowizacya Krakowa.

(Brak mąki. — Galicyi brak 18.000 wagonów zboża. — O interwencyę Koła Polskiego. — Niedomagania przy rozdziale ziemniaków. — Rozszerzenie masarni miejskiej. — Dwie nowe jatki. — Nieudała obrona zarządu dworca towarowego. — O rozdział skonfiskowanych towarów. — Nowa organizacya rozdziału i sprzedaży węgla. — Karty na węgiel. — Ogrzewalnie ludowe.

W sali magistratu odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą aprowizacyjną przy współudziale inspektora żywnościowego pułk. **Gassera**. Przewodniczył wiceprezydent J. K. **Federowicz**. Przewodniczący złożył na wstępie krótkie sprawozdanie o stanie zaopatrzenia miasta w mąkę, chleb i ziemniaki.

Mąki na chleb otrzymał wczoraj zarząd miasta **cztery wagony**, które bezzwłocznie rozdzielono między piekarzy, którzy jednak przeważnie dopiero dziś popołudniu chleb dostarczą. Na razie więc na jeden dzień zapotrzebowanie jest pokryte. Dalszych transportów mąki, już zapowiedzianych, zarząd miasta oczekuje. Tymczasem jednak **brakło zupełnie mąki do gotowania**. Wogóle zaś widoki na przyszłość są bardzo niepomyślne. Galicya potrzebuje do pokrycia normalnego zapotrzebowania do nowych żniw **importu zboża w ilości conajmniej 16 do 18 tysięcy wagonów**. Jeżeli kraj nasz tych brakujących 18 tysięcy wagonów nie otrzyma z innych źródeł, to przygotowani być musimy na najcięższe przejścia. Dlatego też Koło polskie, które niestety, dotychczas za mało kwestyi aprowizacyi naszych miast poświęca uwagi, powinno dość wcześnie tą sprawą energicznie się zająć, by zapobiedz katastrofie.

Sprzedaż ziemniaków na zimę, po zwłoce od zarządu miasta niezależnej, nareszcie się rozpoczęła i odbywa się na placu drzewnym, w składach Banku hipotecznego, w składach krajowych i na placu Jabłonowskich, a dziś podjętą ma być w wapiennikach miejskich dla dzielnicy Podgórze. Większego napływu ludności po ziemniaki oczekuje zarząd miasta, gdy uprawnieni do korzystania z państwowej akcyi zapomogowej otrzymają bony zniżkowe, których rozdawnictwo we środę bieżącego tygodnia się rozpoczęło.

Nad sprawozdaniem wicepr. J. K. Federowicza wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której podnoszono niedomagania i usterki, oraz zbyt powolne funkcyonowanie organizacyi rozdziału i sprzedaży ziemniaków. Wyjaśnień udzielał kierownik wydziału aprowizacyjnego radca mag. Dr **Wydro** i wicepr. **Federowicz**.

Następnie star. rad. mag. Dr **Zawadzki** przedstawił sprawozdanie **z rozwoju jatki i masarni miejskiej**, w których zabito i przerobiono dotychczas 1213 sztuk bydła, 456 cieląt, 505 owiec i 227 wieprzów. Ze zwierząt tych osiągnięto mięsa 217 tysięcy kilogramów. Obrót kasowy przekroczył milion koron. Referent zakończył swe sprawozdanie wnioskiem, by otworzyć dwie nowe jatki: jednę w Podgórzu, drugą przy ul. Kopernika l. 1, a do Rady miasta zwrócić się o uchwalenie na ten cel kredytu w kwocie 10 tysięcy koron.

W dyskusyi [illegible] wystąpił przeciw wnioskom referenta, podnosząc, że masarnia miejska, założona za pieniądze gminne, robi konkurencyę przemysłowi masarskiemu, który obecnie przeżywa ciężkie przesilenie, z powodu braku materyału rzeźnego, a wszelkie ciężary, znacznie powiększone, ponosić musi. Sklepy masarskie są całymi dniami zamknięte z powodu braku towaru, niema więc potrzeby rozszerzania masarni miejskiej. Wreszcie p. Siemek żądał złożenia szczegółowych rachunków z przedsiębiorstwa i sprawozdania, kto z masarni korzysta. W obronie wniosków referenta przemówił najpierw ks. **prep. Masny**, który podniósł, że w obecnym czasie interesy jednostek i zawodów podporządkować się muszą interesowi ogólnospołecznemu, następnie zaś wicepr. **Rolle** w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że zarząd miasta w obecnym czasie nie może uwzględnić interesów poszczególnych zawodów, gdy ogromna większość ludności domaga się ugminnienia wyrobu względnie obrotu środkami żywności. Ludność domaga się od gminy pomocy i tej pomocy zarząd miasta udzielić jej musi, choćby to nawet było połączone z pewnym uszczerbkiem dla niektórych gałęzi przemysłu i handlu spożywczego. Po wyjaśnieniach nadradcy Dra Zawadzkiego wnioski jego przyjęto.

Potem star. radca kolei p. **Potuczek** zabrał głos w celu obrony zarządu dworca towarowego w Krakowie, w szczególności naczelnika komercyalnego, p. Kruga, przed rewelacyami dzienników, a zwłaszcza „Głosu Narodu“, że utrudnia czynność funkcyonaryuszy namiestnictwa kontrolujących wagony kolejowe, czy nie zawierają środków żywności, wywożonych w ten sposób do Prus. Odpowiedział mu p. **Holeksa**, który zaznaczył, że Rada gospodarcza nie jest właściwem forum do obrony i oczyszczania z zarzutów podniesionych przez prasę zarządu dworca towarowego, względnie naczelnika p. Kruga. Jeżeli zarząd kolejowy, względnie p. Krug czuje się dotkniętym krytyką prasy, to pozostają mu do dyspozycyi inne

środki obrony, z których może dowolnie korzystać, czego dotychczas nie uczynił. Dzienniki, zwłaszcza „Głos Narodu“, podały w tej sprawie informacye rzeczowe, zaczerpnięte z autentycznego źródła.

Przy tej sposobności podniesiono, że towary skonfiskowane przez organa namiestnictwa, czy policyi powinny być oddawane zarządowi miasta do rozsprzedaży między ludność miejscową. Uchwalono zwrócić się w tej sprawie z przedstawieniem do namiestnictwa.

W końcu szef miejskiego Urzędu gospodarczego, star. radca mag. Dr **Sikorski** podał treść rozporządzenia ministeryalnego, dotyczącego **ograniczenia zużycia i organizacyi rozdziału węgla**, oraz poinformował zebranych o dotychczasowych przygotowaniach zarządu miasta w celu wprowadzenia kart węglowych. Wyrazem tych przygotowań jest ogłoszenie magistratu, rozlepione na murach miasta, o którem wczoraj donieśliśmy. Uchwalono zwrócić się do namiestnictwa o wydanie dalszych instrukcyj w sprawie rozdziału węgla, oraz wniosek p. Adelmanna, by zarząd miasta wyszukał lokale na **ogrzewalnie ludowe** na zimę.

Na tem przewodniczący zamknął obrady.

Przełamanie frontu włoskiego.

Wiedeń, dnia 26. października 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 25. października 1917:

Włoski teren:

Dwunasta bitwa nad Soczą, zainicyowana przez mocarstwa centralne, sprzymierzone wiernie na śmierć i życie, rozpoczęła się wczoraj pomyślnie. O godzinie 7-mej rano rozpoczęły masy dział swe dzieło zniszczenia. W godzinę później wśród burzy, deszczu i śnieżycy, przeszła piechota do ataku. Słota i teren gorzysty wystawiły wojska na próbę, pod każdym względem ciężką. **Nieprzyjaciel bronił się jak najzacięciej. Lecz już koło południa był włoski front bitwy** przełamany na wielu miejscach między Rombonem a Auzzą. **Pułki alpejskie zdobyły Flicz, dalej na południe wojska niemieckie** odrzuciły nieprzyjaciela pierwszym szturmem. Wzgórza na zachód od Weltschach i **na północny wschód od Auzzy były wieczorem w zupełności** w posiadaniu sprzymierzonych. W północnej części płaskowzgórza Bainsizza—**Heiligengeist nieprzyjaciel stawiał jeszcze wczoraj zacięty opór naszym atakom.**

Na górze św. Gabryela, koło Gorycyi i na płaskowzgórzu Krasu miejscowe przedsięwzięcia stworzyły wstępne warunki do dalszych walk. Ogień artyleryi obustronnych wzmógł się na tych obszarach do wielkiej siły.

Do wieczora doniesiono o wzięciu więcej niż 10.000 jeńców; wśród nich znajdują się sztaby dywizyjne i brygadowe. Zdobyczy nawet w przybliżeniu nie można określić. W obszarze grupy marszałka polnego bar. Conrada walki działowe.

Wschodni i albański teren.

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Ostatnie wieści z nad Soczy.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: **Atak naszych i sprzymierzonych sił niemieckich czyni najlepsze postępy i wykazał już wielki zysk w terenie. Liczba jeńców i zdobyczy w materyale wojennym wzrasta w sposób widoczny.**

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa, wieczorem. **Nad górnym biegiem Soczy sprzymierzeńcy dalej skutecznie naprzód się posuwają. Liczba jeńców i łup wzrastają.**

Biuletyn niemiecki.

Berlni, dnia 26. października 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 25. października 1917:

Zachodni teren:

We Flandryi w ciągu dnia zwracał się silniejszy ogień działowy, niż zwykle, na przestrzeń walk między wybrzeżem a jeziorem Blankaart. Od tego miejsca aż do rzeki Lys fale ognia artyleryi nieprzyjacielskiej obejmowały poszczególne odcinki i przemieniły się wieczorem między lasem Houthoulst a Paschendaele w ogień huraganowy. Większych ataków nie było. W Artois i koło Saint Quentin rozegrały się walki na polu przed pozycyami, które wypadły dla nas pomyślnie.

Grupa następcy tronu: **Nad kanałem Oise—Aisne w ciągu dnia była czynność ogniowa nieprzyjaciela szczupłą. Tuż przed nastaniem ciemności z nagła wzmógł się** znów ogień działowy, a na wielu miejscach ruszyły naprzód francuskie oddziały wywiadowcze. Odparto je wszędzie. W nocy również była czynność ogniowa ożywioną. Między Aisne a Mozą przyszło kilkakrotnie do potyczek podjazdów, które spowodowały miejscowe wzmożenie się ognia.

Wschodni teren.

Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Front macedoński: Na większej części odcinków frontu wzmogła się czynność artyleryi.

Włoski teren.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie, wierne przymierzu broni, wystąpiły wczoraj, ramię przy ramieniu, do walki przeciw byłemu sprzymierzeńcowi. Dywizye, tylekroć wypróbowane, ruszyły do szturmu, po krótkiem silnem działaniu ognia działowego, przełamały front włoski nad Soczą, w kotlinie Fliczu i Tolminu. Silne stanowiska nieprzyjaciela, zamykające doliny, pokonano szybkiem natarciem, w pierwszym szturmie. Mimo zaciętej obrony wojska nasze wdarły się na strome stoki górskie i wzięły szturmem nieprzyjacielskie punkty oparcia, wieńczące szczyty gór. Śnieg i deszcz utrudniał poruszanie się naprzód wśród poszarpanych skał. Przeszkody te wszędzie pokonano. Zacięty opór Włochów musiano na kilku miejscach złamać w gwałtownych walkach zbliska. Czynność bojowa toczy się dalej. Do wieczora zgłoszono więcej, niż 10.000 jeńców, w tem sztaby dywizyjne i brygadowe, obfitą zdobycz w działach i materyale wojennym.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Odwrót poza kanał Oise-Aisne.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa wieczorem. We Flandryi silna walka ogniowa, zwłaszcza na wschód od Ypres. Koło Pinain i Chavignon w nocy **cofnęliśmy pod naciskiem francuskim nasze przednie wojska koło Aillette poza kanał Oise—Aisne.** Na wschodzie nic ważnego ważnego. **We Włoszech dalsze rozwinięcie naszego przełamania koło Fliczu i Tolminu przyniosło nam nowe sukcesy. Liczba jeńców i łupów wzrasta.**

Kiereński o uzdrowieniu armii.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Na posiedzeniu przedparlamentu zabrał głos **Kereński** i przedstawił program rządu co do reorganizacyi armii, w rozmiarach w jakich go przeprowadził. Program ten polegał głównie na tem, aby chronić wolności państwa rosyjskiego i utrzymać zwycięstwa rewolucyi oraz nowy system rządu. Kereński stwierdza, że armia z wyjątkiem kilku rzadkich wyjątków nie podejmowała żadnych prób, aby przywrócić dawne rządy. Problemem rządu było, aby usunąć przeciwieństwa między oficerami a żołnierzami. Kereński protestuje przeciw oświadczeniu generała Aleksiejewa, jakoby armia rosyjska była niezdolną do wypełnienia swych obowiązków, i oświadcza: Gdyby nieświadomi fanatycy, popierani przez grupę świadomych zdrajców nie byli zniszczyli olbrzymiej pracy demokracyi, bylibyśmy spełnili przyrzeczenie dane demokracyi, że nadchodzące Boże Narodzenie przyniesie Rosyi i jej przyjaciołom zaszczytny pokój. Kereński podkreśla, że obecnie w całej armii komendy połączyły się z rozsądnymi i miłującymi prawdę ludźmi, aby działać przeciw anarchii i rozkładowi. Na wszystkich frontach i we wszystkich armiach niema ani jednego dowódcy, któryby był wrogim dla systemu Kereńskiego. Tylko prawidłowa organizacya i równouprawnienie nie tych trzech instancyi: komend, komisarzy wojskowych i komitetów pułkowych, mogą stworzyć armię, której sprawność bojowa pozwoli oświadczyć zastępcom narodu rosyjskiego w zgromadzeniach ustawodawczych, iż nieprzyjacielska ofenzywa będzie zatrzymaną. Kereński apelował wreszcie do członków przedparlamentu, aby użyli całego wpływu, aby nieprzyjaciela wypędzić z kraju i rewolucyjnej armii rosyjskiej umożliwić skuteczną pracę nad swą reorganizacyą.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 23. b. m. Front północny: W kierunku Rygi posunęły się naprzód nasze oddziały w obszarze Skul i Hintzenburga, jakoteż koło Allasch i Lemburga i zajęły one opuszczone przednie linie nieprzyjacielskie i wzięły po walce rowy na północ od Hintzenburga.

Front zachodni, południ. zachodni i rumuński: Gwałtowny ogień artyleryjski koło Foscani i Morosesee.

Morze Bałtyckie. U floty nic było żadnych wydarzeń. Wykryliśmy koło Kulwast okręty nieprzyjacielskie, prawdopodobnie dwa okręty liniowe, trzy krążowniki i łodzie torpedowe. Dn. 21 bm. ostrzeliwały łodzie torpedowe wybrzeże koło wsi Ueskuel (8 wiorst na północ od Werderu). Usiłowania przeciwnika, by wysadzić wojska koło ferma Moisakul (12 wiorst na północ od Werderu) zostały przez nasze straże nadbrzeżne unicestwione.

Tępienie szpiegów w armii niemieckiej.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą o senzacyjnym procesie o zdradę wojenną, jaki się przed niedawnym czasem rozegrał w Niemczech i zakończył się skazaniem jednego oficera i dwóch żołnierzy na karę śmierci. Głównym bohaterem tego procesu był porucznik armii niemieckiej i asesor sądowy Dr. Ross. Dr. Ross wszedł w r. 1915 w porozumienie z francuskim biurem szpiegowskim w Szwajcaryi, a wciągnąwszy następnie do akcyi podoficera stacyi telefonicznej w Koblencyi A. Strudla, tudzież podoficera artyleryi Schnitzlera, zorganizował wysyłkę regularnych informacyi wojskowych do Francyi. Przesyłanie informacyi uskuteczniał on w ten sposób, iż wiadomości zebrane przez siebie tudzież przez Strudla i Schnitzlera — z których ostatni służył na froncie — wypisywał niewidocznem pismem między wierszami dzienników, które następnie wysyłał do Szwajcaryi, skąd przesyłano je do Francyi. Wykrycie tej korespondencyi było dziełem przypadku. Działalność Dra Rossa i tow. przysporzyła Niemcom — jak powiada wyrok — wielką szkodę. Skazanych stracono.

Sprawa Legionów.

Wiedeń. B. Kor. Z Prezydyum Koła polskiego otrzymują „Polnische Nachrichten“ następujące doniesienie: Koło polskie uchwaliło dnia 16 września uprosić hr. Czernina o konferencyę w sprawie legionów polskich. Konferencya ta odbyła się dnia 18 bm. Omawiano na niej szeroko liczne żądania Koła polskiego, które odnoszą się sprawy powrotu normalnych stosunków w legionach (polski korpus posiłkowy). P. min. oświadczył gotowość przedłożenia naczelnej komendzie armii życzeń Koła. Jak obecnie się dowiadujemy uznała naczelna komenda armii życzenia te za stosowne i istnieje umotywowana **nadzieja, że przesilenie w legionach zostanie załagodzone w sposób zgodny z prawami polskich żołnierzy i oficerów.** Specyalnie **ma być utworzoną** bezpartyjna komisya, której decyzye mają umożliwiać powrót wydalonych lub na własną prośbę zwolnionych. Tak samo zapewnione powrotne stanowisko legionów, jako kadrów polskiej armii w polskiem państwie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Telef. Na wczor. posiedzeniu Koła pos. **Haller** poruszył sprawę litewską, podnosząc, że jeśli Koło popiera politykę mocarstw centralnych, to ma prawo domagać się, by nie działano na szkodę Polaków, jak to wynika z zamiaru ukształtowania stosunków na Litwie z pominięciem Polaków. Z dwóch wniosków w tej sprawie, pierwszy przekazano komisyi parlamentarnej, przyjęto zaś drugi, by prezydyum Koła starało się, aby sprawy litewskiej nie załatwiono na szkodę narodu polskiego, z wnioskiem pos. Skarbka, by interweniowano w tej sprawie u hr. Czernina.

Następnie na interpelacyę w sprawie rusińskiej wyjaśniał minister Twardowski, iż o konkretnych obietnicach rządu wobec Rusinów nie ma mocy. Rada przyboczna Centrali dla odbudowy Galicyi wschodniej ma być złożona z odpowiedniej ilości Polaków i Rusinów w ogólnej liczbie 50.

Na uroczystości warszawskie delegowało Koło posłów: Lubomirskiego, Moraczewskiego i Zieleniewskiego.

POSEŁ JAWORSKI.

Wiedeń. Telefonem. Na przedwczorajszem posiedzeniu Koła pos. **Dębski** poruszył sprawę zakulisowej akcyi pos. **Jaworskiego** w ministerstwie spraw zagraniczn. Kwestya ta stała się zaczątkiem dyskusyi w sprawie Legionów, która jak wiadomo zakończyła się przyjęciem dwóch uchwał. Uchwały te podpisane przez prezydyum i przewodniczących wszystkich grup, prezydyum Koła zakomunikowało już hr. Andrianowi.

Konferencya u prezydenta ministrów.

Wiedeń. B. kor. Na zaproszenie prezydenta ministrów dra **Seidlera** wczoraj wieczorem w prezydyum rady ministrów zebrali się prawie wszyscy ministrowie austryaccy, urzędnicy prezydyum rady ministrów i przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw Izby posłów. Wieczór ten dał obecnym sposobność do wymiany zdań o najrozmaitszych aktualnych kwestyach i miał przeważnie charakter towarzyskiego zebrania.

Wiedeń. (Telefonem). Na zaproszenie do wzięcia udziału w przyjęciu u dra Seidlera, nadesłali posłowie czescy i południowosłowiańscy odpowiedź odmowną.

Z Izby panów.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia o ochronie uchodźców wojennych. Sprawozdawca br. **Diller** występuje przeciw mniemaniu, jakoby komisya wojenno-gospodarcza Izby panów przez nieprzyjęcie uchwalonej przez Izbę posłów ustawy ma powód do konfliktu między oboma Izbami parlamentu. Nie może być o tem mowy tam, gdzie dwaj w tym samym zamiarze przyniesienia pomocy trzeciemu obrali równą drogę dla osiągnięcia celu. Sprawozdawca podnosi zupełnie lojalne postępowanie rządu, który już 23. lipca w drodze rozporządzenia zrealizował postanowienia § 6 i kalkulacyę niezaliczonych poborów bocznych jeszcze korzystniej ukształtował, aniżeli się to przedstawia w pierwotnym tekście Izby posłów. Komisya trzymała się przy swojej uchwale zasady, że nie należy przedsiębrać żadnej zmiany ze szkodą dla uchodźców. Mowca omawia wprowadzony w § 1 przymus pracy i oświadcza, że to postanowienie zostało przyjęte ze względu na niekorzystny dla uchodźców nastrój w niektórych okolicach krajów i prawdopodobnie wywrze ono ten skutek, że starcia znikną i dobre stosunki zostaną napowrót osiągnęte. Zasady swobody ruchów nie można było utrzymać w ustawię z powodu istniejących trudności aprowizacyjnych. Jednak rząd jest skłonny przychylić się do próśb o przedłużenie pobytu w ramach możliwości. Sprawozdawca usasadnia zmianę, dokonaną przez komisyę Izby panów w § 9, który według tekstu Izby posłów obowiązuje rząd do dodatkowego udzielania uchodźcom wojennym odpowiedniego dodatku na utrzymanie i oświadcza, że komisya, aby nie niszczyć nadziei w szerokich kołach ludności przez skreślenie § 9, znalazła wyjście upoważniające rząd do wypłacenia w godnych uwzględnienia wypadkach zasiłków na utrzymanie tym, którzy z powodu pozostawania w obszarze wojennym nie otrzymywali państwowego zasiłku. Wskutek tego zostanie suma 100 milionów zredukowaną na jedną dziesiątą części. Sprawozdawca **poleca w końcu przyjęcie ustawy według tekstu komisyi.**

Hr. **Stanisław Badeni wita** dojście do skutku ustawy uchodźczej i proponuje, aby celem ulżenia starostwom przydzielić agendy opieki nad uchodźcami władzom autonomicznym i wyraża nadzieję, że rząd skorzysta z udzielonego mu upoważnienia. Mowca krytykuje postanowienia § 1, że pretensye uchodźców mają się kończyć w 60 dni po powrocie do ojczyzny, względnie w 30 dni po upływie terminu wyznaczonego na powrót. Prosi ministra spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, czy jest skłonny w wypadkach, w których powrót jest niemożliwy, zapewnić egzystencye w drodze rozporządzenia przez udzielanie zapomóg dla uchodźców aż do tej chwili, w której uchodźcy odnośni będą w możności byt sobie zapewnić. Mowca stawia dodatkowy wniosek do § 11: Przeprowadzenie tej ustawy przysługuje władzom politycznym. Decyzya politycznych władz krajowych ma ostateczną moc prawną. (Oklaski).

Min. spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, zauważa w sprawie projektu hr. Badeniego: Ze względu na przeciążenie władz politycznych oświadczyliśmy już oddawna gotowość do przyjęcia systemu, któryby w jakikolwiek sposób umożliwił autonomicznym władzom współpracę w opiece nad uchodźcami. Zupełne oddanie opieki nad uchodźcami autonomicznym reprezentacyom powiatowym nie należy uważać w interesie sprawy z najrozmaitszych powodów za wskazane. W sprawie § 9 mogę oświadczyć, jak najbardziej stanowczo, że rząd zrobi jak najszerszy użytek ze zawartych w tym paragrafie upełnomocnień (ożywione oklaski). Co się tyczy uwag hr. **Badeniego** do § 1, oświadczył minister, że dla tych uchodźców, którzy powrócili do swej ojczyzny, w miejsce zaopatrzenia uchodźczego nastąpi ze strony zarządu skarbowego dalsza opieka z funduszów pomocy wojennej. W ten sposób będzie można przeciwdziałać przez całą zimę nędzy tych uchodźców, którzy powrócili. W sprawie ewakuacyi, omawianej przez hr. Badeniego, zapewnia minister, że rząd robi wszystko, aby dokonywała się ona tylko w tej formie, którąby nie szkodziła materyalnym interesom osób, dotkniętych ewakuacyą. Projekt i inicyatywę, aby władze krajowe ostatecznie rozstrzygały, może minister tak w interesie uchodźców, jak w interesie ulżenia trzeciej instancyi tylko powitać (oklaski).

W dyskusyi szczegółowej wnosi sprawozdawca br. **Diller** oprócz kilku stylistycznych zmian, aby w § 11 dodać nowy ustęp, według którego w myśl wniosku hr. Badeniego ma druga instacya kończyć się w politycznej władzy krajowej.

Hr. Badeni cofa następnie swój wniosek.

Projekt ustawy zostaje przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto następnie ustawę, dotyczącą zmian w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby, przyjęto dalej w drugiem i trzeciem czytaniu zmianę ustawy przemysłowej.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. B. Kor. W komisyi budżetowej toczyła się dalej dyskusya generalna nad budżetem. Pos. Zenker omawiał szczegółowo położenie wywołane wojną. Przemawiał następnie pos. dr. **Halban**. W ciągu wywodów tego mowcy przerwano posiedzenie dla zaproszenia ministrów względnie przedstawicieli poszczególnych ministerstw.

Na posiedzeniu popołudniowem pos. Halban w dalszym ciągu swoich wywodów wskazał na niepożądane następstwa wynikające z tego, że rząd z powodu wojny wielką część swoich kompetencyi wydał ze swoich rąk, choć nie było to koniecznem i nie leżało w interesie bitności armii. Zarzucenie tych kompetencyi wytworzyło wielokrotne niebezpieczeństwa, gdyż u ludności często zaciera się różnica między rzeczywistemi a zbytecznemi żądaniami. Przy największem uznaniu czynów wojskowych armii wskazuje mowca, że organa jej często odchodząc od swoich właściwych zadań, zajmowały się agendami, które o wiele słuszniej należałoby oddać w ręce sił cywilnych. Mowca przytacza w tym kierunku szereg przykładów ze wszystkich działów administracyi. Wobec tego, że pod obradami znajduje się definitywny budżet, wzywa mowca rząd, aby powrócił do definitywnego tj. zgodnego z ustawami stanu. Mowca omawiał następnie działalność urzędników cywilnych, którą zarówno pod względem moralnym jak i materyalnym w pełni uznaje. Praca ich paraliżowana przez ciężkie okoliczności między innemi przez brak personalu, nie znachodzi zawsze i wszędzie słusznej oceny, ani też należytej oceny materyalnej. Mowca domaga się, aby urzędnicy cywilni w obrębie armii pobierali te same płace, jak oficerowie w głębi państwa. Następne posiedzenie jutro.

Wydział krajowy do Rady regencyjnej.

Lwów. B. Kor. Wydział krajowy wystosował do Rady Regencyjnej Królestwa polskiego na ręce arcybiskupa ks. Kakowskiego następujące pismo: Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem ma zaszczyt złożyć niniejszem na ręce Waszej Najdostojniejszej Arcybiskupiej Mości wyrazy uczuć, ożywiających serca Polaków w tej dzielnicy zamieszkałych dla Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa polskiego. U wstępu pracy nad budową państwa polskiego i założenia podwalin jego niezależności i potęgi, ślemy Dostojnej Radzie życzenia oby Bóg wszechmocny dał Jej siłę skupienia przy sobie w czekającej ciężkiej pracy wszystkich miłujących ojczyznę synów a przy tej pomocy i przetrwania, da Bóg, wszelkich trudności wielkiego zadania. Oparta o patryotyczne żywioły społeczeństwa, zasilona tradycyami Księstwa warszawskiego i Królestwa kongresowego zdoła Dostojna Rada Regencyjna sprostać wielkiemu swemu zadaniu: ziścić pragnienie całego narodu we wszystkich dzielnicach ojczyzny. Jestto otuchą na rozpoczynającą się pracę Dostojnej Rady, pragnienie Wydziału krajowego dać Jej w powyższych słowach wyraz stwierdzenia nierozerwalnej w uczuciach łączności tej dzielnicy Polski z pracą Dostojnej Rady. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Laskowski Leon z Warszawy; Henrykowie Tchórzniccy z Sanoka; Wiesław Januszewski z Warszwy: Dr. Wallach Zygmunt z Sanoka: Maryanowie Chrzanowscy z Opatowa: Włodzimierz Strzelecki ze Lwowa; Adam Chwalibóg z Pawłowic: Jakób Dobrzyński z Rudnik; Marya Brodkiewicz z Tarnobrzegu; Apolonia Niedzielska z Śledziejowic: Stefan Godlewski z Markocic; Władysław Antonowicz z Klimontowa.

NADESŁANE.

S. † P.

Jadwiga z Mańkowskich

JOZEFOWA Skarbek BOROWSKA

Dziecko Maryi,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 25. października 1917 r. w 60. roku życia.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Batorego l. 14 i tymczasowe złożenie na cmentarzu krakowskim nastąpi w sobotę 27. b. m. o godz. 3 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione będzie w poniedziałek 29. b. m. o godz. 9-tej rano w kościele św. Barbary. W smutku pogrążona rodzina zawiadamia o tem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, prosząc o modlitwę za duszę Zmarłej.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 26 października b. r.

WARSZAWIANKA

pleśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

OSOBY:

Jednowski Maryan, Mierzejewski Bolesław, Noskowski Zygmunt, Rdzawicz Karol, Sosnowski Józef, Szymborski Wacław, Węgierko Aleksander, Żarski Władysław, Żyiecki Edward. Dzewiecka Jadw., Kamińska M., Kosmowska A.

SĘDZIOWIE

tragedya w 2 obrazach St. Wyspiańskiego.

OSOBY:

Biesiadecki Z., Bończa Leon., Jarniński Stan., Jednowski Maryan, Szymborski Wacław. Łuszczkiewiczówna Róża, Pancewiczowa Leokadya, Solska-Grosserowa Irena.

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: nowość po raz pierwszy: „Carewicz" sztuka w 3 akt. Zapolskiej. Niedziela godz. 3 popoł.: „Komedya słów", wieczór: „Carewicz".

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 26 października b. r.

RÓŻA STAMBUŁU

operetka w 3 akt. Brammera i Grünwalda.

W głównych rolach PP.: E. Kalinowski, Kolwas, Miller, Minowicz. Panie: Miłowska, Harasimowicz.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł. godz. 3: „Porwanie Sabinek", wiecz.: „Piękna Helena". Niedziela godz. 3 popoł.: „Przekupka warszawska", wieczór: „Glejt".

TEATR SWIETLNY „UCIECHA"

UL. LISTOPADA 16.

Jeszcze trzy dni

piątek, sobota i niedziela 28. paźdz.

występuje

CYRK WOLFSONA

To prolongowanie senzacyjnego, tak niesłychanem powodzeniem cieszącego się filmu, daje możność zobaczenia obrazu tym, którzy dotąd nie mogli otrzymać biletów.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO Zachęta

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

Dziś nowy program.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK SWIETLNY PROMIEŃ

ULICA PODWALE L. 6

Dziś nowy program.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 22 do 25 października b. r.

Moryc dla miłości zapaśnikiem

komedya.

NA POKUCIE

dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 26 do 29 października b. r.

Homunkulus V. część

dramat, w głównej roli **Olaf Föns.**

Krystof i jego narzeczona

komedya.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 19 do 22 października b. r.

CZARNA KULA

dramat w 3 aktach.

Noc poślubna

komedya w 3 aktach.

KINOTEATR SZTUKA

HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od czwartku 25 do niedzieli 28 października

TALIZMAN

dramat w 4 aktach, występ gwiazdy filmowej Magdy Son'a.

Fryzyer na balu dworskim

komedya w 3 aktach, w roli tytułowej Albert Paulig.

Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

1993

STARE DYWANY PERSKIE

z cennego zbioru

do sprzedania w Bazarze Krajowym

Kraków, Rynek L. 33.

Polskie ozdoby na drzewko.

Kupcom krajowym zwracamy uwagę, że

Liga pomocy przemysłowej Kraków, Straszewskiego 28,

jeszcze tylko krótki czas przyjmuje zamówienia hurtowne na sortymenty do odsprzedaży po 15, 50 i 100 K. Z powodu nawału zamówień od 15 listopada b. r. zamówień hurtownych nie będzie się wykonywać. 2119

Willa w Krośnie

z 14-morgową parcelą z wolnej ręki do sprzedania. Ogrzewanie centralne. Położenie przepiękne. Teren naftonośny.

Bliższe szczegóły poda 2078

Powielarnia Krakowska, Kraków, ul. Wiślna L. 8.

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex"

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23.

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Kołdry, materace, meble tapicerowane

wyrabiają i przerabiają najtaniej

katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe JERZEGO REISINGERA

Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.

Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 1794

KONCERT

zespołu złożonego przez

Profesora Kopystyńskiego

z Jego własnym repertuarem nutowym

pod batutą J. Schüsslera.

Codziennie od godz. 8 do 11½ wieczorem w lokalu firmy

L. Lewicki, Kraków, Rynek 15.

Doskonała kuchnia. 2215

Wyśmienite piwo. Gabinety na zebrania.

120.000 K.

na niski procent, poszukuje się na pierwszą hipotekę realności w Krakowie, w dzielnicy VIII.

Zgłoszenia przyjmuje S. Habliński, ul. Tarłowska 10, I. p. 2148

KURJER SWIĄTECZNY

ILLUSTROWANY TUGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Koron 8.— **kwartalnie z przes. pocztową.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:

WARSZAWA

UL. NOWY SWIAT Nr. 27.

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416.

1038

MIESZKANIE

składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy na parterze o powierzchni 185 m. kw. i ogródka przylegającego do plantacyj.

LOKAL OBSZERNY

nadający się na zakład przemysłowy: 1 sala z galeryą o pow. 163 m. kw., 2 sale o pow. 357 m. kw. i 2 magazyny

do wynajęcia 2221

przy ulicy św. Tomasza 32.

Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu

urządza 2220

praktyczny kurs nauki naprawy obuwia

i przyznaje zdolniejszym kandydatom odpowiedni zasiłek. Mogą być przyjęte także dziewczęta powyżej lat 18.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Patronatu

w Krakowie, ul. Karmelicka 27.

SAMOUCZEK „ARGUS"

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II. Kor. 7·50.

JĘZYK FRANCUSKI: część I. lub II. . K 7·50,

JĘZYK ANGIELSKI: część I. . . . . K 7·50,

JĘZYK WŁOSKI: część I. . . . . K 7·50.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Księgarni lingwist. Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).** Fach. poczt. 53/II

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 992

Najlepszy i najobszerniejszy

Żywot św. Jana Kantego 2003

przez X. Józefa Bukowskiego przesyła franco po otrzymaniu **K. 2·50** Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.— Egz. oprawny **K. 4·50.**

Do wynajęcia

pokój większy na 2 osoby z utrzymaniem, elektryką, opałem i fortepianem (Jolanta Michałowskiego 14), obiady w miejscu i do domu, w abonamencie taniej. 2228

Dobra tabularne

około 300 mórg doborowej ziemi z budynkami murowanemi, inwentarzem żywym i martwym, bogatą krescencyą, położone kilka kilometrów od Wadowic, do sprzedania za 600.000 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Dr. Zdzisław Banachowski, adwokat w Wadowicach. 2227

Rolnik 2222

poszukuje posady rządcy lub pomocnika właściciela od 1 stycznia lub wcześniej, na stół lub ordynaryę. Ma lat 40, świadectwa dobre. Adres: p. Sulejów, gub. Radomska, gm. Radom, dla rządcy w Stoku.

Nauczycielkę lub korepetytora

poszukują na wieś do 3 panienek II. i I. wydział. i III. normalna, Grobla, p. Sierosławice, pow. Bochnia Władysławowie Kowalscy. 2213

Kupię dom

w Krakowie. Zgłoszenia pod „Kapitał" do Administracyi „Głosu Narodu". 2209

APTEKA

w Radomyślu nad Sanem poszukuje praktykantki

najchętniej z rozpoczętą już praktyką. 2196

Tanio i szybko

[illegible] w kupnie — sprzedaży (dzierżawie) majątków ziemskich, realności miejskich i wiejskich, oraz we wszelkich transakcyach biuro Jakóba Jaromina w Krakowie, ul. Sławkowska 23. 2175

SKRYPTA

powiela i przepisuje na maszynach

Powielarnia Krakowska ul. Wiślna L. 8.

2[illegible]77

Języki: 1714

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

PANNA

z ukończonym kursem rachunkowości państwowej

poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod K. S.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

Ogrodnik

Boratyński, poszukuje zajęcia w ogrodzie, ma dużą praktykę przy rodzących drzewach. Zgłoszenia w Podgórzu, ul. 3. Maja 18. 2214

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie swoje wydawnictwa:

Plater-Zyberg C. O potrzebie reformy szkoły średniej dla dziewcząt	K.	1·20
Prus B. Grzechy dzieciństwa	„	2·—
Romer i Weinfeld. Annuaire statisque Polonais	„	8·—
Linko T. Mickiewiczowe widzenie księdza Piotra	„	1·80
Słoński E. Ta co nie zginęła	„	5·10
„ „ „ „ „ kart.	„	7·70
„ „ „ „ „ opraw.	„	9·30
Sokołowski A. Dr. Wielkie klęski społeczne	„	8·—
Szmigielski G. X. Wiara i moralność. Wykład apologetyczny	„	5·60
Żmijewska. Książe Pan	„	6·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2085

Księgarnia i Skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

2001

otrzymała na skład główny ostatnie nowości i poleca:

Biegeleisen Dr. Inż.: Odbudowa Prus Wschodnich	K.	2·—
Bolesławita (Kraszewski): Dziecię starego miasta	„	3·20
— — Żyd	„	9·60
Chrzanowski Ignacy: Henryk Sienkiewicz	„	1·30
Grabiański W.: Piekło	„	3·50
Koneczny Dr. F.: Dzieje Rosyi (do roku 1449)	„	16·—
— — Oświęcimskie niemieckie czy też Cieszyńskie polskie	„	2·—
Konopczyński Wł.: Liberum veto, studium porównawczo-hist.	„	12·—
Kutrzeba Prof. Dr.: Królestwo i Galicya	„	3·60
Manteuffel M.: Główniejsze braki naszych banków	„	2·80
Odbudowa kraju, Rok I., zeszyt 4	„	2·50
Piotrowski St.: Studya socyologiczne, część I.	„	1·50
Rok bojów na Polesiu. — Notatki i szkice oficerów 6. pułku Legionów polskich	„	12·80
Sieroszewski W.: Ocean, powieść historyczna	„	12·—
Smoleński W.: Mieszczaństwo Warszawskie	„	14·40
Studnicki W.: Szkice polityczne z zakresu polityki międzynarodowej	„	6·40
Zieliński E.: Polityka polska teraz a w dobie napoleońskiej	„	1·60
„Złota Biblioteka" Wendego, Nra 8, 16, 21, 23 po	„	—·80

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

„ZIEMIANIN"

ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM

zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej

wychodzi w Warszawie **od maja 1917 r.** jako miesięcznik, **poświęcony sprawom rolniczym i ogólnogospodarczym kraju.**

Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

Warszawa, Kopernika 30.

1494

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca. 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·35 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.